Nr. 92

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 20 kwietnia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska №. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Mossenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 kwietnia.

W sprawie samoańskiéj konferencyi.

Amerykańskie ministerstwo spraw zewnętrznych przed rozpoczęciem się samoańskiéj konferencyi publikuje sprawozdanie znanego konsula Stanów w Apii, pana Sewell. W sprawozdaniu tém kreśli p. Sewell obraz grupy wysp samoańskich głównie pod względem znaczenia ich handlowego i ekonomicznego.

Według zapisków amerykańskiego jeneralnego konsula, plantacye niemieckie zajmują największą część uprawnych gruntów w północnéj części wyspy Upola. Całość tych plantacyi przedstawia zawartość płaszczyznową 9260 akrów.

Plantacye te wymierzone zostały z jaknajwiększą starannością, a urodzajność ich ma być nieporównaną. Znajdują się one w stanie wysokiéj kultury i wydają wszelkie tropikalne płody, przedewszystkiém zaś drzewa kokosowe, produkujące t. z. kopre, t. j. wysuszone jądro orzecha. Rocznie zbiera się z plantacyi niemieckich 5--6 tysięcy tonów téj kopry.

Zamieniane niezmierzonych lasów wyspy Upoli na grunta uprawne odbywa się tylko z wielkiemi wysiłkami. Skoro drzewa zostaną wyrudowane, przez trzy następne lata ziemia leśna wydaje bawełnę. Następnie rozpoczyna się sadzenie drzew kokosowych, które po piętnastu latach dochodzą do największego rozwoju i najobfitszéj produkcyi.

Prócz kokosowych orzechów i bawełny wydają plantacye samoańskie kawę wyborowéj jakości, sprzedawaną we wysokiéj cenie na targu hamburskim.

Na dwóch największych plantacyach pasie się około dwóch tysięcy bydła wybornéj rasy, przeważnie z Australii i Nowéj Zelandyi sprowadzonego — oprócz tego zaś rozpoczęto tam i chodowanie stadnin końskich.

Plantatorami i robotnikami na plantacyach są jedynie tylko Europejczycy i sprowadzani murzyni — bo krajowcy pod żadnym warunkiem nie chcą pracować. Dotychczas pracuje na niemieckich plantacyach około 750 robotników ziemnych.

Tyle p. Sewell o ekonomicznych warunkach niemieckich plantacyi.

„Magdeburger Ztg“ wystąpiła z półurzędowym artykułem co do sposobu i dróg, na jakich trzy mocarstwa interesowane dojść mają do porozumienia w sprawie uregulowania samoańskich stósunków. Nastąpić to ma na podstawie sprawozdań mężów, którzy przez dłuższy pobyt na wyspach samoańskich zdołali dostatecznych informacyi zasięgnąć co do tamtejszych politycznych i ekonomicznych stósunków. Jak największe zbliżenie do prawdy i objektywności ma zostać osiągniętem przez przeciwstawianie wzajemne orzeczeń sprawozdawców niemieckich, amerykańskich i angielskich. Organ magdeburski wyraża przekonanie, że członkowie konferencyi wysłuchają przedewszystkiem zeznań reprezentantów niemieckiego handlowo-plantacyjnego stowarzyszenia, a zwłaszcza znanéj handlowéj firmy Ruge — daléj dotychczasowego niemieckiego doradzcy kacyka Tamasese, kapitana pozasłużbowego Brandeisa.

W Berlinie z wszelkiém zaufaniem i spokojem wyczekują rezultatów samoańskiéj konferencyi. Organa półurzędowe kładą nacisk na to — że rząd niemiecki dbać będzie jedynie tylko o ochronę handlowo-ekonomicznych interesów plantatorów, a nie będzie bynajmniéj obstawał przy zachowaniu wpływu na rząd krajowy wysp samoańskich — że przeto wcale nie będzie powodów i materyału do nieporozumień i powikłań politycznych.

„Magdeburger Ztg.“ w pomienionym półurzędowym artykule również wprawdzie pisze, że uniknie się niezawodnie „poważnych powikłań“ — ale w tonie odnośnego ustępu przebrzmiewa raczéj nuta powątpiewania o gładkim przebiegu obrad konferencyi. Już i „Koeln. Ztg.“ zauważyła, że polityka Stanów Zjednoczonych bynajmniéj nie wyklucza pewnych niemiłych niespodzianek — zwłaszcza, że przeczuchy je można już po zachowaniu się amerykańskiego gabinetu jako i amerykańskiego naczelnego konsula, p. Sewella.

„Weser Ztg“ rozpisuje się na temat „politycznej oryginalności“ rzeczypospolitej amerykańskiej. Autor artykułu wykazuje nasamprzód w dłuższych wywodach, że prawdziwa grzeczność i uprzejmość jest jedynie tylko właściwością natur wyższych, szlachetnych, które nie wahają się być uprzedzającemi w obec innych — bo nie przypuszczają, aby im kto mógł i śmiał ubliżyć. Przeciwnie niegrzeczność udziałem jest parweniuszów, ludzi grubych, ordynarnych — którzy w poczuciu własnego poziomu chcieliby choć tylko aroganceyą i brutalnością innym imponować.

„Weser Ztg.“ przypuszcza, że w ten sam sposób dadzą się też wytłomaczyć częste niegrzeczności, popełniane przez rząd Stanów Zjednoczonych w obec różnych zagranicznych gabinetów — niegrzeczności zwłaszcza pod względem formy, — bo treść kroków podjętych przez rządy Stanów mogła zresztą być i usprawiedliwioną.

Tak n. p. miał p. Cleveland wszelką słuszność, że nie zcierpiał mieszania się angielskiego posła do wewnętrznéj polityki kraju — ale owo wyrzucenie brutalne za drzwi posła angielskiego zupełnie nie odpowiadało formom przyjętym przez świat cywilizowany. — Jeżeli obecny prezydent Stanów z całym zapałem i energią bronić będzie interesów i zapatrywań Ameryki w kwestyi samoańskiéj — to i tu gotowa mu przyznać racyą gazeta wezerska. Natomiast oburzoną ona jest o to, że na reprezentanta Stanów w samoańskiéj konferencyi wybrał on właśnie p. George Bates, znanego z antypatyi dla Niemiec, znanego z autorstwa gorzkiego pamfletu, przeciw Niemcom napisanego. To też zauważa „Weser Ztg.,“ że chodziło tu Ameryce chyba o zadowolnienie plebejuszowskiéj, brutalnéj próżności, pragnącéj imponować na dworze cesarskim grubemi butami, podbitemi gwoździami.

„Weser Ztg.“ przyznaje przecież, że i w Ameryce nie brak umysłów szlachetnych, ludzi ucywilizowanych — którzy jaknajprzykrzéj odczuwają beztaktowność rządowego kroku. Jedynie tylko Ameryka „polityczna“ miotana namiętnościami i interesami stronnictw — schlebiająca brutalnym instynktom mas szerokich, mogła się dać popchnąć do kroku, tak mało odpowiadającego pojęciom prawdziwéj dyplomacyi.

Telegramy.

Paryż, 18 kwietnia. Prezydent Carnot powrócił do zupełnego zdrowia a dziś po południu uczestniczyć będzie w otwarciu muzeum historycznego na pamiątkę wielkiéj rewolucyi.

Dziś przed południem odbyto rewizye w mieszkaniach deputowanego Turqueta i pięciu innych wybitnych poplecników Boulangera.

Wiedeń, 17 kwietnia. Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Bukaresztu: Przed głosowaniem nad projektem do prawa tyczącego się przeprowadzenia fortyfikacyi, odezwał minister wojny w Izbie memorandum tej treści, że Rumunia przy dziele narodowej obrony nie pyta się ani o interesa Austro-Węgier, ani téż i Rosyi — ale jedynie tylko o własne swe żywotne narodowe interesa.

Wiedeń, 18 kwietnia. „Politische Corresp.“ przeczy stanowczo pogłosce o odwołaniu posła serbskiego w Berlinie, p. Chrystica.

Londyn, 18 kwietnia. Według telegramu z Zanzybaru żąda dr. Bley w imieniu wyprawy dr. Petersa wynagrodzenia w sumie 15,000 rupii, ponieważ parowiec pocztowy z angielskich Indyi w marcu nie przypłynął do Lamu.

Liverpool, 19 kwietnia. Parowiec pocztowy „Queen“, który na dniu 4 kwietnia opuścił Nowy Jork i rzekomo przyjął na pokład pasażerów zatopionego „Danemarka“, przypłynął tu dziś — ale w drodze nie spotkał nigdzie owego statku.

Rzym, 19 kwietnia. Papież urzędowo oświadczył sekretarzowi Kardynałowi Rampolli, że z okoliczności najbliższego Konsystorza, który odbędzie się w końcu maja, zamianuje siedmiu Kardynałów: dwóch włoskich, daléj Arcybiskupów: Paryża, Lugdunu, Bordeaux, Pragi i Malines.

Dotychczas nie ma mowy o niemieckim lub hiszpańskim Kardynale.

Białogród, 18 kwietnia. Nowo rozpoczęte rokowania handlowe serbsko-bułgarskie w skutek nowych żądań bułgarskiego rządu ulegną dalszéj jeszcze zwłoce.

Białogród, 18 kwietnia. Poseł francuzki p. Patrimonio doręczył dziś rejentom swą akkredytywę jako i odpowiedź prezydenta Carnota na notyfikacyą króla Aleksandra o wstąpieniu na tron serbski. P. Patrimonio wyraził życzenia rządu francuzkiego dla pomyślności Serbii i szczęśliwych rządów nowego króla. P. Ristic ze zadowolnieniem wyraził się o kroku francuzkiego rządu.

Jeszcze rewizye Czytelni Ludowych.

P. Fr. Pawłowski z Kowalewa pisze do „Gaz. Tor.“:

Tego samego dnia, co u mnie, t. j. 12 b. m., odbyła się rewizya biblioteki u pana Wiśniewskiego w Zapluskowęsach, które się dawniéj nazywały Pieńki.

Pan Wiśniewski opowiada, że szedł właśnie siać koniczynę, gdy go na szosie spotkali p. Rex i p. Müller, wójt z Frydrychowa. Cofnęli go więc z powrotem do domu i żądali tam, aby im książki z czytelni podano. A że tam w domu właśnie szorowano podłogę, więc książki były na górze. Panowie ci poszli więc na górę i tam książki zrewidowano. Pytali też o resztę książek, z których 7 znajdowało się u młynarza Zielińskiego. Posłano po nie, odebrano i przyniesiono.

Ze wszystkich książek wybrano 10 i zabrano ze sobą.

Spisano téż protokuł, który Wiśniewski podpisał i podobno się w nim zobowiązał, że w 8 dniach książki z domu wyprawi, aby nie być karanym, czém mu podobno grożono.

Przybył do mnie w środę i opowiadał to wszystko dodając, że książki odeśle do Poznania.

Ja mu radziłem, żeby tego nie robił, a jeżeli się tak lęka, to niech książki do mnie odda, ja już za wszystko odpowiem. Przyobiecał, że tak zrobi.

Jeżeli w tym razie zabrano 10 książek — dodaje „Gaz. Tor.“ — to już chyba takich, których po zasądzeniu z czytelni nie usunięto. P. Rex bowiem z pewnością przeczytał już wszystkie książki przez poznańskie Towarzystwo Czytelni Ludowych na prowincyą wysełane i ani przypuścić można, aby mogło się znaleść w małéj bibliotéczce aż 10 nowych, panu temu nieznanych książek. To dowodziłoby na nowo potrzeby konieczną gruntownego zrewidowania bibliotéczek i usunięcia z nich książek zasądzonych, aby bibliotekarze uniknęli procesów i odpowiedzialności. Oczywistość przekonuje co chwila, że mimo należań piśmiennych i nawoływania usilnego przez zarząd Towarzystwa w pismach publicznych, bibliotekarze jednak tego nie robią. Żeby już choć zasądzone książki pozostawiali jako wycofuięte z czytelni w ręku tych, którzy je właśnie mają do czytania a potém z katalogu wykreślili, ale i tego nie robią, choć to rzecz najłatwiejsza i najprostsza w świecie. Niechby książka taka pozostawała już w ręku, gdzie właśnie jest i niechby ten robił z nią, co mu się podoba.

Opisany tu wypadek, a w szczególności odebranie 7 książek od młynarza Zielińskiego, a więc z rąk prywatnych, gdzie były do czytania a nie do rozpowszechniania daléj, budzi w nas wątpliwość, na którymby to oprzeć paragrafie prawnym i czy w ogóle ustawodawstwo tego dozwala.

Daléj choćbyśmy już nie mieli wątpliwości co do uprawnienia policyi do rewidowania Czytelni, nie możemy jéj się zbyć co do przeglądania spisu czytelników i dochodzenia, kto z biblioteki korzysta, u kogo się właśnie książki znajdują.

Panowie prawnicy nasi zrobiliby przysługę niemałą nam wszystkim, gdyby podniesiono tu kwestye gruntownie roztrząsnąć zechcieli publicznie.

Jeszcze w sprawie arcybiskupstwa berlińskiego.

Pisaliśmy przed kilku dniami o puszczonéj świeżo w świat kaczce dziennikarskiéj o rzekomém utworzeniu nowego arcybiskupstwa berlińskiego, którego następstwem miało być naturalnie zniesienie archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj, jako odrębnego ustroju kościelnego — i powtórzyliśmy przy téj sposobności za „Germanią“ znane u nas od dawna szczegóły z czasów ks. Arcybiskupa Przyłuskiego, który już w r. 1860 walczyć musiał z rządem o zachowanie swéj dyecezyi. Ten sam zamiar rządu pruskiego ponowił się w dwadzieścia lat i kilka, a mianowicie w chwili pobytu msgr. Galimbertiego w Berlinie. Oto co w téj sprawie pisze wczorajsza „Voss. Ztg.“:

„W obec półurzędowych zaprzeczeń (mianowicie w „Schlesische Ztg.“ Prov. Red.), jakoby myśl utworzenia arcybiskupstwa berlińskiego nie powstała nigdy w sferach kompetentnych, nie zawadzi przypomnieć, że Nuncyusz Galimberti w czasie swego pobytu w Berlinie w sprawie téj wymieniał myśli z rządem pruskim i wyniósł to wrażenie, iż *nikt gorącéj* nie pragnie ustanowienia arcybiskupiéj stolicy w Berlinie, *jak rząd pruski sam*. Nie sięgając z *„Germanią“* do roku 1860 można twierdzić, że kwestya ta była *w nowszym* czasie poważnie roztrząsana; czy atoli już w najbliższym czasie zamieni się w kształty rzeczywiste, o tém decydować trudno. Że książę Biskup wrocławski, do którego dyecezyi także należy Berlin, skarży się na wielkie przeciążenie obowiązkami, jest rzeczą znaną; już z tego powodu życzonoby sobie ze strony kościelnej (?) rozłączenia Berlina od dyecezyi wrocławskiéj. W utworzeniu berlińskiego arcybiskupstwa trudnoby się dopatrzyć jakiego „praejudicium“, co bowiem twierdziły w obawie pewne gazety w tej sprawie, że przyszły Arcybiskup berliński fungować będzie równocześnie jako *Nuncyusz*, to zbija się samo przez się, ponieważ Arcybiskup berliński, który musi być poddanym pruskim, nie może żadną miarą zażywać exterytoryalnych przywilejów Nuncyusza.

To zbija samo przez się domysł, wedle którego wiedeński Nuncyusz Galimberti miałby zasiąść na berlińskiéj stolicy. W ogóle, o ile wiemy, niesłuszną jest rzeczą łączyć sprawę utworzenia arcybiskupstwa berlińskiego z niestojącą na porządku dziennym kwestyą nuncyatury przy dworze pruskim. Już nominacya tak wysoko postawionego prałata, jak msgra Agliardi, na stanowisko monachijskiego Nuncyusza dowodzi, że w najbliższéj przyszłości druga dyplomatyczna reprezentacya Stolicy św. w Niemczech nie ma widoków. Mimo to pewną jest rzeczą, że po zamierzoném utworzeniu arcybiskupstwa berlińskiego załatwianie spraw czysto religijnych zupełnieby się odmieniło. Tylko człowiek, który jak dr. Kopp, w równéj mierze posiada zaufanie rządu jak kościelnych władz przełożonych, mógłby się dostać na berlińską *stolicę* arcybiskupią; taki mąż umiałby potém we wszystkich przypadkach, w którychby należało załatwić sprawy zachodzące pomiędzy Rzymem a Berlinem, oddać dobre usługi. Pruski Arcybiskup jako pośrednik pomiędzy Watykanem a rządem berlińskim, mógłby naturalnie działać tylko we formie *nie urzędowéj*, usługi jego nie mniéj przeto byłyby pożytecznemi.

Stanowisko pruskiego rządu w czasie ostatnich lat 10 świadczy o usiłowaniu, *aby stronnictwu centrum zadać szach przez samego Papieża*. Im przyjaźniejszym okazuje się rząd dla Watykanu(!) i im więcéj ma z nim bezpośrednich punktów stycznych, tém bardziéj *paraliżuje centrum* i tém mniéj wskazany jest rząd na jego pośrednictwo w sprawach kościelnych. Kwestyą utworzenia arcybiskupstwa berlińskiego przedstawiają te uwagi dopiero we właściwém świetle“.

My jesteśmy przekonani, że Stolica św. zbyt dobrze jest poinformowana o naszych stósunkach, by mogła kiedykolwiek uledz zakusom rządu pruskiego i pozwolić na wymazanie z dziejów kościelnych nazwisk naszych prastarych archidyecezyi.

Wywody „Voss. Ztg.“ przestraszyły mocno organ p. Stöckera „Reichsbote.“ Arcybiskup katolicki w Berlinie, to dla „Reichsbotego“ straszliwe widmo, przed którém włosy jeżą mu się na głowie. Oto, co pisze w swym strachu organ pastorów berlińskich: „Że rząd spodziewa się zyskać *bardzo przyjaznego państwu Arcybiskupa*, któregoby następnie mógł użyć jako pośrednika w układach z Watykanem, aby przez to trzymać w szachu centrum, o tém wiedzą wszyscy. Ale jesteśmy przekonani, że rachunek rządu jest fałszywy. Watykan nie porzuci się nigdy z centrum, t. j. z katolickiém duchowieństwem niemieckiém i z ludem, którego wyborowi centrum zawdzięcza swoją egzystencyą. Pewną jest rzeczą, że centrum samo zawsze odpowiadać będzie *tendencyom* Watykanu; Watykan nie może się sam dezawuować, a jeżeli to czyni pozornie, to dzieje się to w tym celu, aby pod pozorem uzyskać większą korzyść. W Watykanie *pracują wszystkie czynniki zgodnie wedle wspolnego planu*, a biada temu, kto tego nie widzi i wmówi w siebie, że mu wolno będzie jednę część podburzyć przeciwko drugiéj..... Panowie ci (liberałowie) nie widzą, że Arcybiskup, jeżeli ma odgrywać rolę pośrednika pomiędzy Papieżem a królem, w sercu swojem stać zawsze będzie po stronie pierwszego, że więc *bardzo mało nadaje się do roli pośrednika*. Słowem (po co tracić słów wiele): Jeśli Berlin stanie się arcybiskupstwem katolickiem, natenczas sytuacya co do kościelnego rozwoju Niemiec i Prus zmieni się zasadniczo.“

Co za bujną wyobraźnią muszą mieć panowie redaktorzy Stöckerowskiego organu!

Wzrost długów Rzeszy.

Północno-niemiecki Związek zaciągnął przed wojną francuską z r. 1870, w trzech latach: 1867, 1868 i 1869 tylko pożyczkę w sumie 40,350,000 m. Obydwa lata wojenne: 1870 i 1871 powiększyły dług północno-niemieckiego Związku do 486 miliónów marek w końcu r. 1870, a do 770 miliónów marek w końcu roku 1871; ale fundusze z kontrybucyi francuskiéj pozwoliły zmazać od razu ten dług i dostarczyły także pieniędzy na pokrycie wielu nadzwyczajnych potrzeb lat następnych. W ten sposób była Rzesza w roku 1874 prawie bez długu. Bezprocentowy dług Rzeszy stworzono przez wydanie banknotów kasy Rzeszy. Dług powstał przez to, że banknoty kasy Rzeszy podzielone zostały pomiędzy poszczególne państwa, aby im dostarczyć środków do wymiany obiegających jeszcze papierowych pieniędzy państwowych.

Od roku etatowego 1876/77 rozpoczęło się atoli w coraz większych rozmiarach zaciąganie oprocentowanych pożyczek rzeszy, głównie na pokrycie jednorazowych wydatków na wojsko i marynarkę. Odtąd oprocentowana pożyczka rzeszy w poszczególnych latach etatowych warzastała tak, że w końcu poszczególnych lat etatowych dosięgała następujących cyfr:

31 marca	1877	— 16,300,000	marek
31 „	78	— 72,203,600	„
31 „	79	— 138,860,700	„
31 „	80	— 218,057,600	„
31 „	81	— 267,786,500	„
31 „	82	— 319,239,000	„
31 „	83	— 348,951,500	„
31 „	84	— 373,125,200	„
31 „	85	— 410,000,000	„
31 „	86	— 440,000,000	„
31 „	87	— 486,201,000	„
31 „	88	— 650,000,000	„

W dniu 15 listopada 1888 dosięgła już suma oprocentowanéj pożyczki Rzeszy cyfry ***818,787,000 marek***. Rząd Rzeszy znajdował się w tym czasie jeszcze w posiadaniu kredytów, które dotąd nie zostały zrealizowane, w sumie ***329,433,000 marek***. Do tego dochodzi w nowym etacie za r. 1889/90 i w etacie dodatkowym dalsze żądanie w sumie 90,391,517 marek. Tak więc ma jeszcze rząd do zrealizowania 419,826,517 marek. Przyjąwszy, że kredyty te zrealizowane zostaną mniéj więcéj *al pari*, to aż do końca r. 1889 oprocentowana pożyczka Rzeszy dosięgnie cyfry ***marek 1,238,614,000.*** Ładne cyfry — w rzeczy saméj! W przeciągu lat 18 spotrzebowano kontrybucyą francuską w sumie 5,000,000,000 marek a nadto zaciągnięto pożyczkę w kwocie 1,227 mil. marek.

Odpowiedź na memorandum Biskupów bawarskich

(Dokończenie.)

Daléj zaczepia cyfra 2 biskupiego memorandum t. z. *placetum regium* jako nie dające się pogodzić z przepisami artykułu XII lit. e konkordatu — a zwłaszcza zaczepia ona zastosowanie *placetum* do spraw saméj wiary.

Ponieważ jednak uzasadniono już owo *placetum* w pomienionych paragrafach konstytucyi — ponieważ daléj i w paragrafach 38, 57 i 58 drugiego dodatku do konstytucyi niedwuznacznie wypowiedziano, że naczelne prawo państwowe dozoru i opieki, i wynikające ztąd królewskie *placet* tyczy się także i czysto duchowych kwestyi wiary i nauki moralności — przeto i téj odnośnéj skardze mianowicie w chwili pobytu msgr. Ga- zadosyćuczynić jedynie tylko przez przedsięwzięcie zmian w akcie konstytucyi — a téj drogi nie można się przecież uchwycić.

W najściślejszym związku z owém *placetum regium* pozostaje zachowanie się rządu w sprawie starokatolickiéj, prze-

ciw któremu występuje cyfra 4 biskupiego memorandum. Sposób, w jaki państwo dotychczas zapatrywało się na tę kwestyą był po prostu wynikiem zgodnéj z wszelkiemi obowiązkami obserwacyi przepisów paragrafu 58 drugiego dodatku do aktu konstytucyi.

Rząd państwa zaniechał wszelkich kroków ku wykonaniu dekretów koncylium z dnia 18 lipca 1870 roku ponieważ owym dekretom nie udzielono królewskiego placet a dla tego też nie mogą one wejść we wykonanie, jak przepisuje zacytowany ustęp prawny. Rząd państwa odmówił więc po prostu opieki swéj i współdziałania ku wykonaniu pomienionych dekretów koncylium Kościoła — nie zgodził się na to, aby przemocą wystąpić przeciw tym, którzy ocenili, że nie mogą się poddać pod przepisy dekretów.

Nie można więc uwzględnić wniosków zawartych w memorandum, które, jak powyżéj wymienione, nie mogłyby wnijść we wykonanie bez poczynienia zmian w akcie konstytucyi. Trzeba się raczéj trzymać i nadal niezmiennie brzmienia konstytucyi państwowéj jako i ugruntowanych w niéj praw państwa.

Pozostaje jeszcze rozebrać kilka życzeń i wniosków, zawartych w biskupiém memorandum, a tyczących się po części nauki i wychowania młodzieży — po części zaś materyi prawodawstwa niemieckiego cesarstwa.

Przedewszystkiém uwzględnić tu trzeba uniwersytety. Memorandum biskupie utyskuje nad panującym w nich duchem materyalizmu, wielce przeciwnym idei chrześciańskiéj a przenikającym począwszy od uniwersytetów aż do najniższych klas społeczeństwa. Łączy się z tém prośba, aby państwo poparło Kościół w przywróceniu chrześciańskich zapatrywań przez wskrzeszenie nauk chrześciańskich.

Nie można tego przyznać, aby obraz skreślony w memorandum o duchu panującym po uniwersytetach krajowych, miał odpowiadać rzeczywistemu stanowi rzeczy. Także i między nauczycielami bawarskich uniwersytetów, tak, jak we wszystkich klasach ludności, obok téj lub owéj niesforności istnieją głęboko religijne przekonania i obyczaje. Lubo zaś uniwersytety bawarskie opierają się na zasadzie wolności badań i nauk, lubo rząd łącznie z urzędami akademickiemi przy obsadzaniu katedr wakujących starał się przedewszystkiém o wybór najzdolniejszych i najuczeńszych mężów — to przecież nie zapominano zupełnie i o religijności kandydatów do katedr uniwersyteckich.

Rząd wzdrygałby się był i wzdrygać się będzie przed powierzeniem jednéj z katedr mężowi znanemu z tego lub choćby tylko mogącemu być posądzonym o to, że z katedry przemawia za niereligijnością lub podkopuje wiarę w swych słuchaczach.

Rząd prócz tego uwzględnił o tyle już słuszne życzenia władz kościelnych, że na uniwersytecie monachijskim i wyrcburskim dla wydziałów historyi i filozofii (w których to wydziałach najłatwiéj o pogwałcenie uczuć religijnych, gdzie zarazem też odmienne kierunki najwięcéj stósunkowo mają uprawnienia) zamianował kilku profesorów, z których jeden należy do ściśle kościelnego, drugi zaś do wolnomyślniejszego kierunku.

Memorandum biskupie porusza dalej myśl, aby na przewodniczących seminaryów nauczycielskich powoływano znów wyłącznie tylko duchownych, ponieważ kwalifikują się oni lepiej niż cywilni na stanowiska te stanem swym, powagą i wyższem wykształceniem. Nie można zgodzić się przecież bezwzględnie na takie zapatrywanie. Przy obsadzaniu pomienionych posad trzeba zważać i na to, aby inspektor seminaryum nauczycielskiego posiadał poszczególną fachową znajomość urzędu swego jako i niezbędne doświadczenie w praktycznej służbie szkólnej. Własności tych nie można zaś bez dalszego przypisywać akademiczne wykształcenie posiadającym duchownym i świeckim osobom. Kwestyą tę unormowano na mocy przepisów o kształceniu nauczycieli z dnia 29 września 1866 r. Paragraf 55 opiewa tam, że przy każdem seminaryum nauczycielskiem inspektor lub prefekt winien należeć do stanu duchownego; taki zaś prefekt, mogący porówno z inspektorem dbać o zaszczepienie zasad religijnych w elewów, o pielęgnowanie ducha religijnego w zakładzie — i tak się już znajduje przy wszystkich prawie katolickich seminaryach nauczycielskich.

Prócz tego bynajmniej nie jest wykluczonem promowowanie zdolnego, biegłego w pedagogice i fachu szkolnym duchownego prefekta na inspektora seminaryum.

Następnie porusza memorandum biskupie na nowo sprawę szkół bezwyznaniowych. Sprawa ta została przecież ostatecznie załatwioną przez szczegółowe obrady obu Izb sejmu bawarskiego jako i polegające na nich najwyższe rozporządzenie z dnia 26 sierpnia 1883 roku, tyczące się utworzenia szkół ludowych jako i obwodów szkólnych.

Co się wreszcie tyczy próśb, aby rząd bawarski poczynił kroki odpowiednie ku zniesieniu obwieszczenia niemieckiéj Rady związkowéj z dnia 20 maja 1873 r. — aby rząd prócz tego na nowo powołał do Bawaryi Kongregacyą Redemptorystów — to rządy państwa chwilowo nie są w stanie zajmować się tą kwestyą, ponieważ obecnie nie ma najmniejszych widoków, aby owo obwieszczenie kanclerskie mogło zostać zniesioném na korzyść Kongregacyi Redemptorystów.

Niżéj podpisane królewskie ministerstwo powiadamia więc Najprzewielebniejszych Arcybiskupów i Biskupów bawarskich o powyższych najwyższych decyzyach. Z najwyższéj strony życzą sobą gorąco i dążą do zachowania pokoju między państwem a Kościołem jako i między poszczególnemi uznanemi wyznaniami. Ministerstwo może jeszcze ręczyć i za to, że rząd jak dotąd tak i nadal każdego czasu chętnie Kościołowi katolickiemu udzieli opieki i postara się o zaradzenie istotnym brakom, czyniąc zadość usprawiedliowym zażaleniom władz arcypasterskich.

Dr. v. Lutz.

Sekretarz naczelny, radzca ministeryalny dr. v. Giehrl.

Monachium, 28 marca.

Okólnik szwajcarskiéj rady związkowéj, odnoszący się do ochrony robotników.

Z kancelaryi rady związkowéj otrzymuje sprawozdawca „Allgem. Ztg-“ okólnik z dnia 15 marca do wszystkich państw przemysłowych europejskich w sprawie ochrony robotnika. W obec ważności przedmiotu warto podać okólnik ten w całéj rozciągłości. Brzmi on, jak następuje:

Kiedy szwajcarska rada związkowa w r. 1881 zasięgała przez swych dyplomatycznych reprezentantów informacyi u rządów pierwszorzędnych państw przemysłowych w Europie, czyby nie okazały się chętnemi do podania dłoni w sprawie międzynarodowego porozumienia się co do pracy we fabrykach, mogła się przekonać z nadesłanych odpowiedzi, że dość różniące się między sobą istnieją zapatrywania. Jak z jednéj strony wskazywano trudności, stojące w drodze, tak z drugiéj strony życzono sobie, aby najpierw odpowiednie punkta określono programem, od zbadania którego zawisło dalsze rozstrzygnięcie.

Jeżeli szwajcarska rada związkowa wówczas nie uważała za stósowne sprawę tę tymczasowo na dalsze pchnąć tory, to w ciągu upłynionych od owej chwili lat ośmiu zmieniły się stósunki bez wątpienia niesłychanie. Kilka państw wydało w tym czasie ustawy o pracy przemysłowéj, inne przygotowują je; rozmaite ciała ustawodawcze zajmują się odnośnemi projektami i stawiły na porządku rozpraw kwestyą międzynarodowego porozumienia się w tej sprawie.

Kwestyą tę obrabiano również szczegółowo w literaturze a w życiu publicznem zwraca się ku niej wzrastające zajęcie, które zdaje się usuwać wiele z dawniejszych wątpliwości. Ukazywały się ważne objawy, z których wymienimy tylko jeden z najnowszych, uchwały czwartego międzynarodowego kongresu dla hygieny i demografii w Wiedniu w roku 1887. Wszędzie tak się ułożyły stósunki produkcyjne i robocze, że kwestyi tej należałoby nadać aktualne znaczenie.

Szwajcarska rada związkowa myśli więc, iż nie działa nie w porę, poruszając na nowo sprawę u wysokich rządów i to, o ile tylko lepiej wyjaśnione stósunki pozwolą, w pewniejszéj formie, przez co już dawniej wyrażone życzenia pojedyńczych wysokich rządów znajdą uwzględnienie.

Podług pojęcia szwajcarskiéj rady związkowéj nie chodziłoby o to, aby tylko mieć na celu miedzynarodowe porozumienie się w interesie robotników i ich rodzin — ogólnie używane określenie „międzynarodowe ustawodawstwo o ochronie robotników“ powinno odnośnie do wyrażenia „ustawodawstwo“ być uważane jako całkiem odpowiadające — ale ważnemi wydają jéj się dwa momenta, z jednéj strony pewne uregulowanie przemysłowych produkcyi, z drugiéj strony poprawienie stosunków robotnika.

Pod pierwszym względem należy wziąć pod uwagę, że międzynarodowe układy państw wydają się wielu najskuteczniejszym środkiem, aby osięgnąć zmniejszenie wydajności towaru ponad potrzebę i wynikające ztąd złe, i aby wprowadzić znowu zobopólne stosunki produkcyjne naturalne i rozsądne tory.

Ale z osiągnięciem tego jednego celu łączy się osiągnięcie innego: lepszego uregulowania położenia robotnika, gdyż międzynarodowe ustawodawstwo może w swéj troskiwości o rodziny robotnika dojść tylko do pewnéj granicy. A że usilnie jest zaleconem, by państwo i w tym kierunku skuteczne rozwinęło działanie, dowodzą istniejące już po części przed wielu dziesiątkami lat wydane ustawy licznych krajów, jako też smutne rezultaty, jakie wykazały liczne na tem polu podjęte hygieniczne, statystyczne i społeczno-naukowe badania.

Pożądane te postępy nie urzeczywistnią się niezawodnie od razu, chodzi mianowicie o to, aby osięgnąć najbliższe. W tym sensie uważać należy przedewszystkiem jako mogące ze skutkiem być uregulowane za pomocą związku państw: przemysłową pracę niedzielną, pracę kobiet i dzieci, o ile zbyt wczesne lub nużące wyzyskiwanie sił roboczych, przeciwne prawom natury i obyczajów, prowadzi do fizycznéj lub moralnéj zguby w rodzinie.

Sposób przeprowadzenia sprawy powinien, zdaniem szwajcarskiéj rady związkowéj, polegać na tém, aby najprzód zwołać konferencyą delegatów rozmaitych państw, nie noszącą cechy dyplomatycznéj, aby na podstawie programu kwestyą omówić i te punkta ustanowić, których wykonanie byłoby pożądaném dla wysokich rządów. Jako punkta programu pozwala sobie rada związkowa szwajcarska zaproponować: 1) zakaz pracy niedzielnéj, 2) ustanowienie minimalnego wieku dla przyjęcia dzieci we fabrykach, 3) ustanowienie maksymalnego dnia roboczego dla młodocianych robotników, 4) zakaz zatrudniania dzieci i kobiet w szkodliwych zdrowiu lub niebezpiecznych warsztatach, 5) ograniczenie pracy nocnéj dla kobiet i dzieci, 6) sposób wykonania zawartych układów.

Jeżeliby się konferencya zgodziła na przedłożone punkta lub pojedyńcze z nich, przedłożonoby rezultaty wysokim rządom jako nie obowięzujące projekta. W razie, gdyby jednemu z rządów miała się podobać tylko część tych punktów, możnaby urządzić poszczególne porozumienie się międzynarodowe odnośne do pojedyńczych punktów ze strony tych państw, które się na nie zgadzają. Umowy te nie miałyby zastępować ustaw narodowych, lecz obowięzywałyby kontrahujące strony do przeprowadzenia w swych ustawach pewnych minimalnych żądań; państwom, któreby chciały pójść dalej, pozostałoby to naturalnie dozwolonem, tak jak Szwajcaryi, która zamierza fabryczne swoje ustawy dalej rozprowadzić.

Szwajcarska rada związkowa ma zaszczyt przedłożyć wysokim rządom swoje zapatrywania do łaskawego zbadania ich i prosi o łaskawe zawiadomienie, czyby chciały przysłać swych delegowanych we wrześniu b. r. do Bernu na mającą odbyć się tamże konferencyą.

Rada związkowa zastrzega sobie, w razie, że jéj propozycya przyjętą zostanie, prawo przedłożenia wysokim rządom detalicznego programu, który ma służyć za podstawę obrad.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 17 kwietnia.

(Walne zebranie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych).

(a) Wczoraj po uroczytém nabożeństwie w archikatedrze zgromadzili się członkowie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w liczbie około 150 na wielkiéj sali ratuszowéj. Zgromadzenie zaszczycili obecnością namiestnik, marszałek krajowy, członek wydziału krajowego Pietruski, wiceprezydent Lidl, ks. infułat Jurkowski, oraz wszyscy członkowie rady szkólnéj krajowéj. Zebranych powitał imieniem miasta prezydent Mochnacki, następnie rektor uniwersytetu tutejszego dr. Piętak imieniem wydziału Towarzystwa. W dalszém obszernem przemówieniu skreślił rektor zadania i cele Towarzystwa, do których zdąża powolnie, ale wytrwale. Cele te są jasne; głównym celem przedewszystkiém jest poprawa stósunków na polu szkólnictwa, poprawa roztropna, ogłędna a wszechstronna. Chodzi o rozwój i wzmocnienie warunków dobréj szkoły, a do tego celu zmierza Towarzystwo trzema torami: starając się przedewszystkiém o zastęp dobrych nauczycieli, o zdrową i racyonalną pedagogią i o stósowne pomieszczenie młodzieży szkólnéj w zdrowych lokalnościach. Następie rozwinął mówca program prac, jakie stoją na porządku dziennym obecnego VIgo zjazdu. Jedną z najważniejszych kwestyi jest sprawa domowego nadzoru młodzieży szkólnéj. Wspominając o czynnościach Wydziału, zaznaczył dr. Piętak, że Wydział, pomny słów namiestnika Kazimierza hr. Badeniego, wypowiedzianych w sejmie krajowym, że „wychowaniem młodzieży zająć się należy więcéj po ojcowsku“, wypracował w tym duchu memoryał i przedłożył go sejmowi i Kołu polskiemu w Wiedniu. Przemówienie to przyjęto hucznemi oklaskami, poczém uchwalono przesłać życzenie p. Bronisławowi Trzaskowskiemu, dyrektorowi gimnazyum tarnowskiego z powodu jego jubileuszu 40-letniéj działalności; osobna deputacya wręczy mu adres w ozdobnéj tece.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytał ks. Alojzy Jougan nader obszerny referat w sprawie domowego nadzoru młodzieży szkólnéj. Referent postawił w końcu następujące wnioski:

Wychodząc z przekonania, że jednę z głównych przyczyn wad spotykanych u młodzieży szkólnéj stanowi niedostatek nadzoru domowego, walne zebranie uchwala:

1. Poleca się wydziałowi Towarzystwa, by postarał się o zebranie i wydanie drukiem istniejących przepisów o nadzorze domowym.

2. Wydział Towarzystwa odniesie się do wys. kraj. Rady szkólnéj z prośbą o wydanie przepisów karności szkólnéj jednolitych i do potrzeb, warunków, otoczenia i wad głównych naszéj młodzieży zastósowanych.

3. Walne zgromadzenie uznaje za rzecz pożądaną:

a) by przedsiębiorstwom utrzymującym wypożyczalnie książek zabroniono dostarczania młodzieży szkólnéj książek do czytania, by natomiast biblioteki szkólne uczniów obficiéj niż dotąd były zaopatrywane w odpowiednie książki, iżby potrzeba szukania ich w wypożyczalniach okazała się zbędną,

b) by wszelkiego rodzaju antykwaryuszom wzbroniono nabywania książek od uczniów,

c) by istniejące przepisy co do prywatnéj kolportaży złych książek, niemoralnych fotografii i obrazów ściśle były przestrzegane,

d) by ze względu na młodzież odnośne władze rozciągały ścisłą kontrolę nad lokalami publicznemi, jak: restauracye, kawiarnie, tingle itp.

4. Walne zgromadzenie uznaje potrzebę zakładania burs dla tych uczniów, którzy w rodzinach nie mogą być odpowiednio pomieszczeni.

5. Na poprawę wychowania domowego wypada wpływać choćby pośrednio przez odczyty i wykłady publiczne, dzieła pedagogiczne popularne, przez artykuły dziennikarskie, konferencye niedzielne i deputacye miejskie.

Referat i wnioski wywołały dłuższą dyskusyą, w któréj dowodzono, że ks. Jougan zapatruje się zbyt czarno i pesymistycznie, bo młodzież nasza nie jest tak zepsutą, jakby to z referatu wypływało. Zresztą referent potępia nie tylko młodzież samą ale nawet i rodziców i wszystkich, co nad nią czuwać winni. Inni członkowie zjazdu popierali referenta. Ostatecznie przyjęto wszystkie wnioski referenta. Z wieczornego posiedzenia podnoszę referat dr. Maciszewskiego co do zasad przy ułożeniu podręcznika dla historyi polskiéj. Sprawozdawca wniósł, aby walne zgromadzenie zgodziło się z zasadami wypowiedzianemi w motywach pana Trzaskowskiego, t. j. iżby podręcznik taki był zwięzły, treściwy, wolny od błędów rzeczowych, jednem słowem zawierał *minimum* wiedzy — jednakowoż, aby nie polecało szematycznej formy dla takiego podręcznika w klasie III i IV. Referat ten przyjęło zgromadzenie do wiadomości.

P. Czernecki wniósł:

Walne zgromadzenie uznaje potrzebę utworzenia klasy przygotowawczéj przynajmniéj w jeden gimnazyum polskiém we Lwowie i jednéj w Krakowie; zarazem upoważnia wydział, aby poczynił odpowiednie kroki celem zaradzenia téj potrzebie o ile możności już w roku szkólnym 1889/90.

Wniosek ten przyjęto na dzisiejszém zebraniu.

---

(193)

VETO!

POWIEŚĆ ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 91.)

Pan Rymsza nie chciał snać dopuścić interwencyi chorążego, bo wnet przerwał:

— Nie mówcie nic, mościpanie, bo to jeno na złe wyjść może. Patrzę ja na to z blizka w Tronikach i tak mi się zda, że tu żadne gadanie nie pomoże nic... cierpliwie czekać trzeba....

I niewątpliwie pan Rymsza miał słuszność. W Tronikach ani pan wojski rodzicielskiém sercem, ani pani Mleczkowa eksperyencyą swoją nie mogli znaleść skutecznéj rady. Wszyscy czuli, że się coś w okół nich nie dobrego dzieje, wszyscy z boleścią patrzyli na zmianę, jaka na obliczu Oleńki i w jéj usposobieniu była widoczną — domyślali się po cichu przyczyny, ale jéj głośno wypowiedzieć nie śmieli. Jeden pan Paweł Sołłohub otwarcie mówił bratu:

— Slepy by był, ktoby tego nie widział.... I nie mogło być inaczéj. Cóż za dziw, że Władysława uroda i rozum chwyciły Oleńkę za serce? Trzeba teraz jeno Kazimierzowi powiedzieć, aby ustąpił — bo ona prędzéj w oczach zmarnieje, — nimby dane słowo złamać miała....

Panu wojskiemu łzy kręciły się w oczach.

— Nieszczęście, — szeptał — nieszczęście!

A zwracając się ku bratu, spoglądał na niego rzewnie i pytał:

— Czy pamiętasz? Dziwne przeznaczenie!

A na to pan Paweł także pochmurniał. Przypominały mu się lata młodzieńcze i owa miłość obu braci dla Oleńki Puzynianki, która stała się powodem tylu przejść bolesnych a niedoli samotnéj całego jego życia. I teraz znowu ktoś musiał póiść na ofiarę.... Pan Paweł chciał żądać od Kazimierza poświęceń, ale na to wojski w sumieniu swem zezwolić się wzbraniał. Miłował on serdecznie biednego kalekę i miał dla niego rzewne współczucie; krwawiło mu się serce na myśl krzywdy, jaka mu się stać mogła.

— Nie chciałem ja sam tego związku, — mówił. — Ale skoro Oleńka deklarowała, iż u niej zacność i prawość a cnoty serca znaczą więcéj niż piękność postawy, tedy w duszy przyznać musiałem jéj słuszność. I teraz jeszcze Oleńka nie wyrzekła swego słowa, nasze domysły mogą być próżne, a dałby Bóg, by takiemi były.... Władysława ja się lękam.... Czekajmy jeszcze....

Pan Paweł ramionami dźwigał, ale nie chcąc drażnić brata, nie rozpoczynał dyskusyi.

Tymczasem minął czas długi. Po elekcyi Jana Kazimierza, Władysław pojawił się na krótko w Upicie i w Tronikach, ale wnet wyjechał nie mówiąc dokąd. Głuche wieści obiegać poczęły, że z polecenia książęcia Janusza do zagranicznych udał się krajów w poselstwie tajném. Zagadki téj nie umiał nawet rozstrzygnąć Kazimierz, który kilka razy przyjeżdżał do Tronik, a zapytany o brata milczał, smutnemi zaś oczyma patrzył na Oleńkę, która wychodziła do niego blada jak cień, na pozór spokojna, ale takim spokojem co przerażenie wzbudza. — Nie było w niéj choroby żadnéj, a przecież z każdym dniem zdawała się niknąć. Po całych godzinach siedziała nieruchoma, milcząca, tak zaś zamyślona głęboko, że się wzdrygała, gdy kto do niéj przemówił, jakby ze snu się budziła.

Między Kazimierzem a nią nie było teraz dawnych rozmów poufnych ani zwierzeń. Czuli, że ich coś odgradzało wzajemnie; na ustach jego drżało nieraz słowo zapytania, wrychle stłumione na widok przelęknienia, które się odbijało w oczach i na twarzy Oleńki.

Nareszcie raz ujrzawszy ją bardziéj bladą niż kiedykolwiek i słaniającą się niemal na nogach, przemógł nieśmiałość, która mu usta zamykała i patrząc na nią ze współczuciem, rzekł:

— Oleńko, tyś chora... a ja sercem zgaduję co się w tobie dzieje.... Żali ty mi nie wierzysz, że jeno szczęścia twego pragnę?

Głos jego był tak przejmujący uczuciem, tak rzewny, że przeniknął duszę Oleńki do głębi i łzy strumieniem polały się z jej oczu.

— Wierzę! — odrzekła — wierzę! — komuż innemu jeśli nie tobie bym wierzyła.... Ale ja sama nie wiem co się dzieje ze mną.... niewymowna troska jakaś mnie gnębi....

— Gnębi cię Oleńko postanowienie, którem skrępowaną się czujesz — odrzekł Kazimierz — wiąże cię słowo niebaczne, któreś w momencie rozrzewnienia wyrzekła — serce twoje przejęte jest innem teraz uczuciem.... Władysław....

Oleńka zbladła i zachwiała się na nogach na to imię. Ale w rychle się obaczywszy:

— Nie mów mi o tem! — zawołała z mocą.... To są złe myśli, które jak pokuszenie przychodzą a które zwalczyć należy. Żali myślisz, że ja o postanowieniu mem zapomniałam?.... Kiedy chcesz, Kazimierzu, a im rychléj tém lepiéj stanę z tobą u ołtarza i będę ci wierną małżonką....

Kazimierz przystąpił bliżéj i ujął ją za rękę.

— Oleńko! — rzekł — walczyłem i ja długo z uczuciami memi a myślałem wiele, przyszedłem zaś do téj konwikcyi, że wolę wszystko, niż twoją niedolę.... Ze słów niebacznych, które w chwili rozrzewnienia wyrzekłaś, nie chcę i nie mogę korzystać.... Czuję to i widzę dobrze, żeś ty małżonką nie dla mnie.... potworka!

W tych ostatnich słowach przebijała się taka gorycz okropna, że Oleńka wnet zaprzeczyć im chciała, lecz Kazimierz mówić jéj nie dał.

— Pozwól mi dokończyć, — rzekł ściskając jéj zimną dłoń, która drżała; — pozwól mi rzec, co już dawno cięży mi na sumieniu.... Buntowałem się ja nieraz przeciw przeznaczeniu srogiemu, które mię dotyka, ale na co się zda bunt i żal daremny?... Cóż za dziw, że serce twoje zapragnęło szczęścia, cóż za dziw, że oczy twoje odwróciły się od kalectwa a poszły tam, kędy je pociągnęła uroda, że upoiły twą duszę wymowne słowa Władysława?...

Oleńka drżąca, blada, nie przerywała, jeno pochyliwszy głowę, stała nieruchoma a on mówił daléj głosem stłumionym ale stanowczym:

— Ja na twój smutek patrzeć nie zdołam.... Śnać tak Bóg chciał, może dla twego szczęścia a jego zbawienia... Ty jedna zwrócić go możesz z drogi na którą wstąpił, po któréj idzie....

Oleńka poruszyła się żywo.

— Żali ta droga złą jest?... spytała cicho, niemal szeptem.

— Nie moją jest rzeczą sądzić brata — odparł Kazimierz — ale mam wątpliwości w duszy, które mi rozproszyć trzeba, zanim mu odstąpię to, co było jedyną mojego życia nadzieją....

Głuche łkanie ozwało się w piersi garbusa i mowę mu przerwało.

— Kazimierzu! — zawołała Oleńka wzruszona — nie czyń nic.... ostań z nami.... ocal mnie od tego uczucia, które mnie ogarnęło!...

— Ale on, nie bacząc na słowa, w których po raz pierwszy przejawiło się wyznanie, przerwał stanowczo:

— Nie, Oleńko!... walka taka mogłaby nas wszystkich pogrążyć w niedolę.... Powiadasz ocalić cię! a gdybym zażądał spełnienia twego słowa, tobyś się pszeraziła mego zuchwalstwa, tobyś jutro gardziła mną jak złoczyńcą! — Ale się nie lękaj.... ja cię nie opuszczę i strzedz będę jak siostry najdroższéj....

I pochylając się ku niej, prawie szeptem dodał:

— Odstąpię cię jeno wówczas, gdybym się przekonał, iż on, Władysław, zasługuje na to uczucie, które posiadł....

Oleńka wyrwawszy dłoń swą z uścisku Kazimierza, obu rękami zakryła oczy.

— Boże mój! — zawołała — jam niegodna tego poświęcenia, jakie ty czynisz.... ja sobą dziś gardzę, że walczyć nie umiem.... sił nie mam....

Kazimierz jeszcze bardziej zbliżył się ku niej i obejmując ją miłosnem spojrzeniem, szepnął:

— Oleńko.... zaufaj mi.... odtąd ja Władysława na krok nie odstąpię, snuć się będę za nim jak cień i duszę jego zbadam.... Ale gdybym przyszedł tu i rzekł ci: strzeż się!... żali mię wówczas uwierzysz? żali do tego czasu czekać będziesz?...

— Uwierzę ci i czekać będę.... odpowiedziała ona głosem stłumionym.

A Kazimierz ujął ją znowu za rękę, patrzył na nią długi moment w milczeniu, a wreszcie dłoń jéj małą, drżącą do ust przycisnął i bez słowa wyszedł pospiesznie z komnaty.

— Kazimierzu! — zawołała Oleńka i oba ku niemu wyciągnęła ramiona.

Ale on już nie słyszał tego okrzyku; Oleńka chciała biedz za nim, lecz sił jéj zabrakło i osunęła się na kolana, rzewnym wybuchając płaczem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Daléj przyjęto jednogłośnie wniosek Koła krakowskiego, opiewający:

Walne zgromadzenie z uwagi na przepełnienie naszych gimnazyów, jako też ze względu na wynikające ztąd niedogodności w zakresie dydaktycznym i pedagogicznym: poleca wydziałowi Towarzystwa, aby wypracował odpowiedni memoryał i przedłożył Kołu polskiemu w Wiedniu z prośbą o poruszenie tej ważnéj sprawy przy najbliższéj rozprawie budżetowéj w radzie państwa i wyjednanie u rządu odpowiednich kredytów na zakładanie nowych szkół średnich w Galicyi.

Dr. Franciszek Bylicki przedłożył wnioski Koła krakowskiego w sprawie nauki śpiewu w naszych szkołach średnich. Wnioski te, przyjęte przez zgromadzenie, opiewają:

1) Pożądaném jest, aby nauka śpiewu, jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkołach średnich, odbywała się metodycznie podług jednolitego programu i odpowiedniéj książki szkólnéj. 2) Celem zapewnienia téj nauce postępu i żywszego udziału uczniów, pożądana jest kontrola i hospitacya, którąby można powierzyć jednemu z nauczycieli zakładu.

Znakomity wykład dr. Fr. Bylickiego w powyższym przedmiocie wynagrodzono hucznemi oklaskami i serdecznem podziękowaniem. Wszyscy obecni złożyli prelegentowi gratulacye.

Na wniosek p. Maciszewskiego uchwalono uprosić dr. Bylickiego, ażeby napisał podręcznik do nauki śpiewu.

Wniosek wydziału o zamianowanie pierwszym członkiem honorowym Towarzystwa dr. Bronisława Radziszewskiego, prof. tutejszego uniwersytetu — i dr. Zygmunta Samolewicza, dyrektora tutejszego gimnazyum, przyjęto.

Wieczorem zebrali się członkowie zjazdu na wspólną ucztę w sali Towarzystwa „Frohsinn." Do stołu zasiadło około 100 osób. Pierwszy toast wzniósł rektor Piętak na cześć namiestnika hr. Badeniego, podnosząc z prawdziwém uznaniem fakt, iż pan namiestnik obejmując urzędowanie z całą gorliwością, zwrócił swą uwagę na rozwój szkół naszych. Mówca wyraził przekonanie, iż p. Namiestnik potrafi złe usunąć, dostrzeżone braki uzupełnić, a co dobre sprawiedliwie ocenić. Z całą też otuchą może Towarzystwo tylko polecić się jego opiece. Nastąpił cały szereg toastów. Radziszewski wniósł toast na cześć Rady szkólnéj krajowéj; Habura na cześć duchowieństwa; dr. Zathey na cześć nauczycieli lwowskich, zamieszkałych na kresach, wzywając ich do obrony Rusi od wszelkich złych wpływów; Piętak na cześć prezesów Kół prowincyonalnych w ręce prezesa krakowskiego Koła dr. Zatheya; prof. Ćwikliński na cześć komitetu gospodarskiego, który zajmował się urządzeniem całéj uroczystości. Dr. German zakończył szereg toastów słowy: Kochajmy się! wyrażając życzenie, aby nauczyciele świecili przykładem młodzieży, kochając siebie, kraj i młodzież, powierzoną ich wychowaniu.

Wiedeń, 17 kwietnia.

(Plotki o stanie zdrowia cesarzowéj. — Z bilansu parlamentarnéj czynności. — Tuerk a antysemici. — Ks. Battenberg. — Varia).

Od zakończenia obrad Izby poselskiéj zapanowała w tutejszym świecie polityczném cisza, tem zupełniejsza, że także rodzina cesarska bawi daleko od stolicy w uroczym Ischlu. Od dawna wiedziano, że rodzina cesarska, nie zatrzymując się w Wiedniu, z Peszt u wprost uda się do Ischlu. Pomimo tego plotkarze francuzcy, a po części także niemieccy z owego odjazdu dworu do wymienionego miasteczka górnéj Austryi wysnuli najśmielsze wnioski i rozpisywali się o rzekomej ciężkiéj słabości cesarzowéj Elżbiety. Urzędownie plotkom tym zaprzeczono. Choćby nawet stan zdrowia najdostojniejszéj pani istotnie był rozpaczliwy, najprostsze poczucie przyzwoitości nakazywałoby owym korespondentom dzienników zagranicznych nie rozgłaszać najprzesadniejszych plotek. W każdem innem państwie korespondenci, którzyby o sprawach dworskich w zagranicznych dziennikach skłamali tylko setną część tego, co systematycznie kłamią o dworze tutejszym, zostaliby gromadnie wydaleni, albo stawieni przed sąd, jeżeli to są krajowcy. Tylko dziwna indolencya austryacka nie umie sobie dać rady z temi kałtuńarnymi jegomościami, których interes reporterski przygłusza wszelkie uczucia przyzwoitości.

Po zakończeniu a raczéj przerwaniu posiedzeń rady zapadła chwila zestawienia bilansu parlamentarnéj czynności. W ciągu ostatniéj sesyi zmarło 10 członków Izby poselskiéj, pomiędzy nimi znakomity mąż stanu *Kazimierz Grocholski*, prezes Koła polskiego, i sławny mówca ks. *Greuter*, poseł tyrolski. Mandaty złożyło 16 posłów, pomiędzy nimi powołany do Izby panów były minister *Ziemiałkowski*, w którego miejsce wybrany *Czecz*, *Serwatowski*, w którego miejsce wybrany hr. *Piniński*, *Starzyński*, którego mandat otrzymał minister *Zaleski*, *Mniszek*, w którego miejsce wybrany *Rozwadowski*. W miejsce *Schoenerera*, pozbawionego mandatu wskutek procesu, wybrany antisemita ks. Eichborn. W miejsce proboszcza morawskiego *Webera*, który złożył mandat wskutek znanego zatargu z Kardynałem-Arcybiskupem olemuńieckim hr. Fuerstenbergiem, dotąd nie wybrano następcy. Także jeden z najwybitniejszych przywódców lewicy, dr. *Sturm* z Morawii, z powodu słabości zdrowia usunął się z Izby poselskiéj, w której był czynny od roku 1861. Tylko sędziwy marszałek *Smolka*, urodzony w r. 1810, dotąd młodszych zawstydza młodzieńczą energią, wytrwałością i nieopuszczającym go nawet w najdrażliwszych chwilach humorem.

Do Izby panów w ciągu ostatniéj sesyi weszli z Polaków: ks. *Dunajewski*, książę-Biskup krakowski, baron *Ziemiałkowski* i hr. *Alfred Potocki*.

Najważniejszą ustawą, którą parlament uchwalił w téj sesyi jest *prawo wojskowe*, porządkujące na lat 10 odnośne stósunki. Właśnie dziś urzędowa „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenia rządu, dotyczące przeprowadzenia nowéj ustawy. Specyalny interes dla Galicyi mają prawa, dotyczące wybudowania kolei żelaznéj z Jasła do Rzeszowa i uwolnienia transakcyi propinacyjnych od stempla.

Jak donosiłem swego czasu, przeciwko oświadczeniu posła antisemickiego *Tuerka*, że Austrya „polsko-czeska" w chwili wojny okazałaby się wątpliwym sprzymierzeńcem, zaprotestowali nie tylko Jaworski, Hohenwart, Rieger i t. d., lecz także należący do frakcyi antisemickiéj prof. *Fliegel*. Koła niemiecko-narodowe i antisemickie mocno są oburzone tą próbką patryotyzmu austryackiego ze strony wymienionego posła. Stowarzyszenia antisemickie protestują przeciwko oświadczeniu Fliegla, a tém samém wypowiadając jeszcze post festum zgodę na denuncyacyą Tuerka. Główny naczelnik prusofilskiego odcienia obozu antisemitów *Schoenerer* oświadcza, że przy przyszłych wyborach odmówi Fliegłowi swéj wpływowéj protekcyi.

Ponownie tutejsze dzienniki donoszą, że ks. *Aleksander Battenberg*, który temi dniami bawił w Hradcu styryjskim, zamyślą wstąpić do wojska austryackiego. Prawdopodobnie młody książę, którego zawód zwichnęły intrygi rosyjskie i niewdzięczność Bułgarów, pragnie istotnie wstąpić do wojska austryackiego. Pytanie tylko, czy za rządów tak bardzo ostrożnego i oglądającego się ciągle na Petersburg ministra, jak hr. Kalnoky, owa kombinacya będzie możliwą?

W pobliżu Łańcuta odbędą się tego roku wielkie manewra trzech galicyjskich korpusów 1, 10 i 11, na które przybędzie cesarz.

W Peszcie zawiązało się stowarzyszenie radykalne pod tytułem „Nix daitsch" które zamierza rozwinąć propagandę antiniemiecką. Znany skrzypek węgierski hr. Zichy, objeżdża teraz Węgry, wygłaszając mowy, celem usunięcia „prezsądów" madziarskich do Moskwy.

NIEMCY.

* Berlin, 18 kwietnia. Ustawa o podatku dochodowym ma być z wszelką pewnością przesłana sejmowi w czasie wakacyi wielkanocnych. Pomiędzy szczegółami o treści projektu wydaje się najważniejszym ten, który przepisuje, że w przeciwieństwie do projektu z roku 1883 należy rozróżniać pomiędzy dochodem płynącym z pracy, a dochodem stałym, z których pierwszy podlega stopie podatkowej $1^1/_2\%$, ostatni natomiast dotychczasowéj stopie podatkowéj dochodu po nad 300 m. (3%). Trudno przyjąć, aby sejm zdołał ukończyć rozprawy nad nową ustawą w czasie bieżącéj sesyi.

— *W sobotę* dnia 27 b. m. ma być otwarta uroczyście przez cesarza powszechna niemiecka wystawa środków zabezpieczających przed kalectwem.

— *Tutejszy związek* męski celem zwalczania niemoralności ukonstytuował się jako prywatna *policya moralności*. Członkowie związku mają łączyć swe siły celem czuwania nad niemoralnemi wykroczeniami i referować ewentualnie o tém w biurze Związku.

— *Podróż cesarza* do Anglii ma nastąpić w drugim tygodniu lipca; cesarz zabawi w Anglii cały tydzień. Wyjazd nastąpi z Wilhelmshaven na jachcie „Hohenzollern", któremu towarzyszyć będą dwie eskadry. Wielki przegląd floty angielskiéj ma się odbyć w dniu 17 lipca, na cześć cesarza.

ANGLIA.

* Angielscy katolicy wysłali adres do Ojca św., protestujący przeciwko nowemu włoskiemu kodeksowi karnemu.

Wielkie majątki w Anglii.

Autor studyów, które pod powyższym tytułem od pewnego czasu ukazują się w „Revue des deux mondes," przeciąga je nad miarę i nieco jednostajne kreśli w końcu obrazy materyalnéj pomyślności. Wprawdzie nie jednemi drogami toczy się koło fortuny, wiodące swych wybrańców ku osiągnięciu złotych obietnic i owoców. Niemniéj atoli nużąca to w końcu opowieść samych tylko powodzeń, bez zmiennéj kolei losu, stanowiącéj właściwy życia urok. Mimowoli nasuwa się na pamięć ustęp z Byronowego Giaura w Mickiewiczowskiem tłómaczeniu:

Któżby był niebios ciekawy widoku
Bez słońca i bez żadnego obłoku?
Lepiej jest płynąć choć się niebo chmurzy
Niż morskiéj nigdy już nie doznać burzy.

Pomimo jednak owej jednostajności, dalszy ciąg badań p. de Varigny dostarcza nam znów kilku wizerunków ciekawych, kilku cyfr imponujących, z których warto jest uwić wiązankę dla czytelników „Kuryera". Jakim sposobem ludzie bez majątku i urodzenia dochodzą w Anglii do pierwszorzędnych stanowisk i naczelnego znaczenia, te nam wyłuszczają karty. Z przygodnem zaś wieku naszego rozmiłowaniem w gotowych formułkach, otrzymujemy tu lakoniczne określenie czterech czynników, składających się zdaniem hrabiego Moltke'go na każde ludzkie powodzenie. Szczęśliwy wojownik podobno zwykł twierdzić, iż do zwycięztw oręża czy życia koniecznie wypada rozporządzać czterema *G*, a mianowicie posiadać: *Genie, Geduld, Geld i Glück*. Stare nasze przysłowie wprawdzie nie uznaje zrównoważenia owych czynników, powtarzając, iż tuż szczęścia lepszy od funta rozumu; słusznie atoli idź uważać można, iż postępy cywilizacyi wciąż zacieśniają znaczenie szczęścia i przypadku, potęgując natomiast przewagę wyrozumowanych usiłowań i genialnych obliczeń.

Obecnie zresztą zmieniły się warunki bytu i umiejszyły się szanse szybkich zysków, znaczące podwyżkę bieżącego stulecia, wraz z zrewolucyonizowaniem dotychczasowych stosunków handlowych przez upowszechnienie dróg żelaznych i machin parowych. Dziś już na stu przemysłowców, dwudziestu ginie zarazem pierwszych latach rozpoczętego przedsiębiorstwa, 50 do 60 wlecze nędzny żywot, a zaledwie 10 do 15 cieszy się powodzeniem i szybko się wzbogaca. Autor niniejszych studyów tym razem nie same tylko monografie pojedyńczych splata ludzi, ale zagłębia się i w ogólniejsze poglądy. — Wskazuje np. na wzrost dostatków i dochodów, który się przejawił w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu, sprawdza on różnorodność skutków powodzenia na odmienionym gruncie poszczególnych krajów. Charakter szczepowy stanowczo wpływa tu na kierunek materyalnego rozwoju i na owego wyniki. I tak np. we Francyi rośnie zbytek, nie powiększa się w odpowiednim stopniu ludność, której przyrost idzie natomiast w parze z materyalnym wzrostem u germańskiego i anglo-saxońskiego plemienia. Kiedy zmienione ekonomiczne warunki zadały cios śmiertelny małemu przemysłowi, a wywołały zakładanie olbrzymich przedsiębiorstw handlowych za pomocą skupionych kapitałów, różne w dwóch sąsiednich krajach objawiły się zależności. We Francyi przedewszystkiem nowy prąd skojarzył się z modą i zajął się dostarczaniem odzieży a raczéj strojów dla płci pięknéj i słabéj. Ztąd powstawanie owych wielkich magazynów, które sprawdziły powodzenie nieomylność instynktu przedsiębiorców. Natomiast w Anglii skupienie się kapitałów zwróciło się głównie w stronę publicznéj alimentacyi i codziennych potrzeb domowych. W ogóle jest to cechą przewodnią dwojakiego prądu przemysłu i handlu po obu stronach kanału. Francuz przedewszystkiem stara się zaspokoić fantazye i kaprysy swych klientów, Anglik o rzetelne ich troszczy się potrzeby i przykłada rękę do zniżenia ceny a podniesienia wartości przedmiotów, służących do powszedniego użycia.

Wśród najzasłużeńszych na tym polu mężów znajduje się niewątpliwie król angielskich piwowarów, znany po całym świecie Bass, którego trójkąt czerwony, znaczący nieprzezrzyste butelki, rozniósł sławę angielskiego piwa tam nawet, gdzie o istnieniu Anglii poprzednio nie wiedziano wcale. Piwa Bass'a tak ważną gra rolę w życiu anglo-saksońskiego plemienia, iż niedawno uniwersytet oksfordski za temat dysputy publicznéj stawił zapytanie, który z dwóch wynalazków, druku czyli téż piwa Bass'a, więcéj przysłużył się ludzkości? Cokolwiekbądź, warzenie piwa stanowi jedną z główniejszych gałęzi angielskiego przemysłu. Anglia liczy dziś przeszło 22,000 piwowarów, a sam Gladstone przyznał jego browarom charakter narodowych instytucyi.

Założyciel firmy Bass'a zrazu rozwoził tylko cudze, i z czasem dopiero doszedł do założenia na własną rękę osobnego browaru, posiadłszy sekret warzenia napoju, którym wytrzymał długą do Indyi żeglugę i zuóił zwrotnikowe upały. Po długiéj macaninie, znalazł nareszcie wszystkie potrzebne ku temu warunki, i jął na wielką skalę dostarczać piwa angielskim koloniom. Niebawem i metropolia poznała się na doskonałości cerewizyi Bass'a, a wystawa powszechna z 1851 r. stwierdziła jego pierwszeństwo wśród angielskich piwowarów.

Dziś stanowi on potęgę, której główne ognisko znajduje się w mieście Burton. Olbrzymi ten browar rozciąga się na 25 hektarach ziemi a rozporządza 25 kilometrami własnéj drogi żelaznéj. Trzy tysiące robotników pracuje ustawicznie w zakładzie centralnym, który rocznie wysyła przeszło milion beczek piwa. Właściciel obsiewa jęczmieniem 35,000 hektarów ziemi, a 1500 hektarów oddaje pod chmielarnie. Podatek roczny wynosi około siedmiu milionów marek, opłacających się sowicie, skoro samego butelkowanego piwa rozchodzi się corocznie do stumilionów flaszek. Dziś sędziwy właściciel odstąpił swój browar spółce, do której sam należy, zwykłym zaś wzbogaconych Anglików obyczajem szalone dochody w znacznéj części obracając na cele filantropiczne i publiczną korzyść. Ofiarowanego sobie krzesła w Izbie Panów nie przyjął, i wytłómaczył się dowcipnie z swego oporu powtarzaniem, iż lepiéj ma zostać pierwszym w *Beerage*, aniżeli ostatnim w *Peerage*, to jest, że woli być pierwszym piwowarem, aniżeli najmłodszym Anglii parem.

(Dokończenie nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Stella" w Poznaniu za czas od 1 kwietnia 1888 do 1 kwietnia 1889 r.

Towarzystwo zawiązało się dnia 19 stycznia 1873 r., ma więc lat 16 egzystencyi za sobą i liczyło z końcem ubiegłego miesiąca 105 członków czynnych. Z 12 założycieli dwóch jeszcze należy do Towarzystwa t. j. pp. Maksymilian Fischbach i Władysław Bilich. Członkiem honorowym Towarzystwa jest JWPan hr. Wawrzyniec Benzelstjerna-Engestrőm.

Rachunek kasy jest następujący:

1) Dochód od 1 kwietnia 1888 do 1 kwietnia 1889 włącznie funduszu rezerwowego	2196,71 m.
2) Rozchód od 1 kwietnia 1888 do 1 kwietnia 1889	969,85 m.
Remanent	1226,86 m.

Z remanentu tego umieszczone są 1167 marek 45 fen. w tutejszych zakładach finansowych.

Towarzystwo posiada bibliotekę, zawierającą w sobie 670 dzieł rozmaitéj treści. W 45 wieczorach wydano 64 członkom 942 dzieła w 1424 tomach, co uczyni przecięciowo na jeden wieczór 21 dzieł w 32 tomach. Udział zatém z korzystania biblioteki był dosyć znaczny i ożywiony. Prócz tego posiadamy dosyć znaczną garderobę teatralną, z której nie tylko nasze, ale także inne towarzystwa korzystają i która nieraz daleko po za granice Księztwa rozsyłaną bywa.

Zabawa, którą w dniu 20 maja urządziliśmy w parku Wiktoryi przy licznym udziale publiczności, bardzo dobrze się udała. Mimo wszelkich przygotowań „Wianki" w roku zeszłym dla niezależnych od nas okoliczności nie przyszły do skutku, będzie jednakże staraniem towarzystwa, aby tegoroczny obchód starosłowiański nie pozostał w tyle za Krakowem lub Warszawą. W ciągu lata urządzaliśmy bądź z większym, bądź z mniejszym udziałem wycieczki w okolice Poznania, mianowicie do Trzeku pod Kostrzynem, gdzie oglądaliśmy nasyp, sięgający czasów piastowskich, do Siekierek — gdzie spoczywają zwłoki świętéj pamięci Augusta Wilkońskiego i zacnéj jego małżonki, daléj do Swarzędza na Kobylepole a wreszcie do jeziora Góreckiego pod Trzebawiem; zaś większą wycieczkę, w któréj przeszło 150 osób uczestniczyło, urządziło Towarzystwo do lasu Wierzenickiego pod Kobylnicą, własności JWPana hr. Augusta Cieszkowskiego, który nas także swą obecnością zaszczycić raczył. Wrażliwy na głos przyrody umysł, kochająca tę ziemię dusza, będzie umiała ocenić wartość i pożytek z takich wycieczek, lecz dużo jeszcze mamy członków, którym w mowie będące wędrówki zupełnie są obojętne. Zimową porą gromadziliśmy się na towarzyskie pogadanki, gdzie muzyka, śpiew i poczciwy wykład braterską miłość zaszczepiały w sercach i dodały otuchy i mężtwa do walki z przeciwnościami codziennego życia. Rocznicę śmierci wieszcza Adama Mickiewicza obchodziliśmy w dniu 27 listopada przedstawieniem w teatrze polskim. Sposób uświęcenia pamięci największego poety polskiego uznany został przez publiczność naszą za najodpowiedniejszy i dopóki z téj drogi nie zejdziemy, dopóty téż liczyć możemy na szczere poparcie naszych zamiarów i na uznanie dla pracy naszéj.

Na walném zebraniu z dnia 30 marca r. b. ukonstytuował się nowy zarząd przez Towarzystwo obrany, który składa się z następujących członków: Albin Andruszewski prezes, Stanisław Trynkowski wiceprezes, Roman Kopczyński sekretarz, Ludwik Frankiewicz skarbnik, Henryk Dychtowicz bibliotekarz, Adam Koźlicki konserwator, Stanisław Michalski i Joachim Sołtys radni.

Poznań, 1 kwietnia 1889.

Zarząd Towarzystwa „Stella."

Andruszewski. *Kopczyński.*

Wylew.

Na przedwczorajszém posiedzeniu wydziału wykonawczego komitetu ratunkowego uchwalono, że opieka i żywienie rodziny powodzią dotkniętych odbywać się będzie do końca miesiąca w ten sam sposób co dotąd. Uchwalono nadto wysłać petycyą do sejmu; miasta prowincyonalne, powodzią dotknięte, zostaną zawezwane, aby do petycyi téj się przyłączyły. — Wydział wykonawczy otrzymał około 800 petycyi o wsparcie; uwzględnić ich atoli nie można z powodu, że składki dotychczas nie są zbyt obfite. Dosoły one dotychczas do wysokości 9000 marek, które będą przedewszystkiem użyte na wyżywienie rodzin nie mających dachu. Początkowo wynosiły koszta wyżywienia i t. d. tych rodzin około 1200 marek dziennie. W jakich rozmiarach wyżywienie się odbywa, tego dowodzą następujące daty: W rewirze p. S. A. Kruegera (od mostu Chwaliszewskiego do Cybińskiego) wydzielono w dniu 12 b. m. 1110 litrów zupy, 300 chlebów, 140 lit. mleka; w rewirze pp. Bacha i Friedenthala, (M. Garbary, ulice Piaskowa i Szyperska, Podwórze Barlebena itd.) 750 litrów zupy, 160 chlebów, 80 litrów mleka; w rewirze p. Jerzykiewicza (Rybaki, ulice Strzelecka, Strzałowa, Łąkowa itd.) 700 litrów zupy, 160 chlebów, 80 litrów mleka; w rewirze p. Huggera (na Śródce) 1110 litrów zupy, 140 chlebów i 100 litrów mleka — w ogóle więc w owym dniu 4250 litrów zupy, 810 chlebów, 440 litrów mleka.

Woda u nas opadła z 4 m. 32 ctm. do 4 m. 31 ctm., dziś atoli znowu o pół centimetra przybrała. W Pogorzelicy opadła jeszcze wczoraj woda z 3 m. 79 ctm. do 3 m. 77 ctm.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 18 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy rejencyjnemu i budowniczemu Wellmanowi w Stralsundzie godność tajnego radzcy budowniczego.

* **W końcu zeszłego i w początku bieżącego miesiąca zaszły rozmaite zmiany wśród duchowieństwa archidyecezyi poznańskiéj.** Dowiadujemy się, że ks. Olejnik powołany został z Gniezna na wikaryat do Śmigla w miejsce ks. Michałowicza, którego władza duchowna powołała na wikaryat do Kaszczora. Ksiądz Friske, wikaryusz z Piły, powołany został na wikaryat do Tuczna. W miesiącu zeszłym przez Najprzew. ks. Biskupa Sufragana Likowskiego wyświęceni księża wszyscy już pracują w winnicy Pańskiéj, a więc ksiądz dr. Skrzydlewski jest mansyonarzem przy Kolegiacie św. Magdaleny w Poznaniu, ksiądz Swiedziński wikaryuszem w Lesznie, ksiądz Robowski wikaryuszem w Pile, ksiądz Czarnecki wikaryuszem w Skwierzynie, ksiądz Kopernik wikaryuszem we Wałczu. Szcześć im Boże!

* **Na powodzią dotkniętych** mieszkańców miasta Poznania złożyli: Ks. proboszcz Kegel z Gąsawy 20 marek. N. N. z Torunia 10 marek.

* **Na powodzian do dyspozycyi księdza Arcybiskupa** złożyli: Dom. Sokołów p. Smigiel 60 marek. Ks. proboszcz Matuszewski z Sadłowic p. Inowrocław 15 marek. Ks. Pacieszyński z Siedlimowa i Wojcina 10 marek. Ks. Wąchalski z Białężyna p. Mur. Goślina 3 marki. Ks. dziekan Roehr ze Zbąszynia 30 marek.

* **Na powodzian** do dyspozycyi redakcyi złożył ks. proboszcz Hertmanowski z Rąbinia 21 marek.

* **Teatr polski w Poznaniu.** W niedzielę 21 kwietnia „Tajemnice ludu", dzieło sceniczne w 5 aktach (9 obrazach) pp. Dumanoir i d'Ennery, przekład Wł. Sabowskiego.

W poniedziałek 22 kwietnia „Hulaj dusza", fantazya sceniczna w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami, osnuta na podaniach narodowych przez A. Walewskiego.

We wtorek 23 b. m. „Poczciwy łotr", dramat w 5 aktach (8 obrazach) z francuzkiego pp. Moreau, Girardin i Delacour.

W środę 24 b. m. „Dzieci skazanego", dramat w 5 aktach z prologiem Barrière.

* **Na dniu** 17 b. m. odbyło się posiedzenie dyrekcyi Towarzystwa Przemysłowego celem ukonstytuowania się biura; obecnych członków było 9. Wybrani zostali: prezesem p. Rakowicz, wiceprezesem p. Taszarski, skarbnikiem p. Kamieński, sekretarzem p. Gniatczyński, bibliotekarzem p. Ryster. — Do komisyi zajmującéj się odczytami wybrano pp.: Rakowicza, Taszarskiego, Zeylanda, Andruszewskiego, — do komisyi zaś, która się zajmie wyborem dalszych dzieł i czasopism w bibliotece, pp.: Taszarskiego, Rystera i Andruszewskiego. Do komisyi urządzającéj zabawy pp.: Taszarskiego, Kamieńskiego, Kieslinga, Szulca, Zeylanda i Lisieckiego.

* **Dowiadujemy się,** że p. dr. Jarnatowski mianowany został starszym lekarzem sztabowym. Dotychczas, o ile wiemy, lekarze w rezerwie resp. landwerze doszli tylko do stopnia lekarzy sztabowych.

* **Na Wildzie** odbyło się przedwczoraj zebranie, na którém uchwalono wysłać do Cesarza deputacyą z prośbą o rozszerzenie ulatwień budowlanych, przynanych obecnie zachodniéj części miasta pomiędzy Bogdanką a dworcem centralnym, także na Wildę. W skład deputacyi téj, która dziś wieczorem do Berlina wyjeżdża, wchodzą: nauczyciel Gärtig, cieśla Pałacz i gospodarz Gensler.

* **Buk.** Teatr amatorski odbędzie się w Buku na sali p. Kunkla w drugie święto Wielkanocne t. j. 22 b. m. pod dyrekcyą i kierownictwem p. J. Gorzelniaskiego. Odegrany będzie „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale", opera narodowa w 3 aktach z tańcami J. N. Kamieńskiego, muzyka Karola Kurpińskiego. Dochód przeznaczony na powodzian. Na przedstawienie to zaprasza Szanowną Publiczność miejscową, jako téż okolicznąJ. Gorzelniaski,dyrygent muzyki.

* **Żnin.** Wieś Wenecyą nabył od dotychczasowego jéj właściciela Fischera landrat powiatu żnińskiego Davier.

* **Racibórz.** W miejsce uwięzionego Krautsa przybył tu kat Reindel z Magdeburga i dokonał wczoraj w czwartek egzekucyi na skazanym na śmierć szewcu Stefanie Horzanie, za zamordowanie w dniu 13 października r. z. gajowego Jansa.

* **Z Gdańska** donoszą do „Geselligera", że komisarz Rex zrewidował nagle tamtejsze trzy biblioteki polskie i zabrał większą liczbę pism.

* **W Egeln** w Saksonii w domu zajezdnym Letla „Bundesschlösschen" odbędzie się w drugą niedzielę po Wielkanocy (5 maja) o godzinie 2 po południu wiec w celu zawiązania Towarzystwa polsko-katolickiego.

* **Berlin.** Walne zebranie Towarzystwa „Stella" odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. w lokalu p. Feuersteina przy Alte Jacobstr. nr. 75. Początek o godzinie 9 wieczorem. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa. Obór zarządu. Jak najliczniejszy udział szanownych członków wielce pożądany. Zarząd.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 20go kwietnia św. Agnieszki p.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 53. Zachód o godzinie 7 minut 5.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 15 wyszedł z druku i zawiera: Miasto Tugurt w Algierze (z drzew.). — Najnowsza powieść Deotymy (ciąg dalszy) — Czy wiosna wróci? (wiersz) przez Gabryelę Jasieńską. — Listy z podróży. — Na Rusi przez M. Zielińską. — Pierwsza wycieczka myśliwska młodych osadników amerykańskich, przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Gry towarzyskie. — Łamigłówki i rozwiązania. — Dodatek: Zgodne rodzeństwo. — Po rozmowie z mamą przez Bronisławę Porawską. — Ślizgawka, opowiedziała Wiochna z pod Lublina (ciąg dalszy). — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Dzieci klanu, powieść przez Joannę Hering (p. Adams-Acton), przełożona z angielskiego przez T. P.

* **Muzeum**, czasopisma Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, zeszyt na miesiąc kwiecień zawiera: 1) Odezwa wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Porządek dzienny szóstego walnego zgromadzenia. — 3) Sprawy Towarzystwa. — 4) Przed walnem zgromadzeniem. — 5) Emeryt: O rzekomych i istotnych wadach gimnazyów. — 6) Dr. Szczepański W.: Extemporalia (ciąg dalszy). — 7) Konarski Fr.: Słów kilka w sprawie ojczystego języka. — 8) Ruch naukowy — 9) Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki. — 10) Mianowania i przeniesienia. — 11) Rozporządzenia władz. — List otwarty dr. L. Germana i K. Petelenza w sprawie podręcznika do języka niemieckiego dla klasy I. szkół średnich. — 12) Wspomnienia pośmiertne.

P. T. Autorowie lub nakładcy, życzący sobie, aby „Muzeum" umieściło recenzyą lub bibliograficzną wzmiankę o dziełach przez nich wydanych, raczą przysłać do Redakcyi jeden egzemplarz dotyczącego dzieła.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Podziemski z Austryi, Koczorowski z Granówka, Hosłowski z Ułanowa, hr. Potulicki z Próchnowa, Kuczkowski z Wielowsi, Pietraszewski z Piasków, Godurkiewicz ze Strasburga, Filisiewicz z Frankfurtu n. O., Schneider z Fuldy, Szlubowski z Warszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Profesor Szumski z Warszawy, Musielewicz z Poznania, Smorawski z Prabut, Maćkowski z Płocka, Bracia Schlesinger z Kępna, Türk z Berlina, Hoffmann z Wrocławia.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Austryackiego kredytu 100-florenowe losy z r. 1858. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 maja. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 25 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 50 fen. za sztukę.

Bydgoszcz, 18 kwietnia. Pszenica: piękna 175—178 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 160 do 174 mrk. Żyto: piękne suche 134—135 mrk., pośledni towar 126—133 mrk. Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk do browarów 125—130 mrk. Owies nom., w miejscu według jakości 120 do 130 marek. poślední —,—. Groch nom. wrzący 140—150. na paszę 120 do 130 marek. Okowita 50-ta 53,50 m., 70-ta 33,50 m.

Berlin, 18 kwietnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175 do 191 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —.—, na kwiecień-maj płacono 185,00 do 184,25, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 186,25 do 185,25, na czerwiec-lipiec płacono 187,75 do 187,25, na lipiec-sierpień płac. 188,50—187,75 do 188, na wrzesień-październik płac. 186,50—186,00 do 186,25. Wypowiedziano 1650 ton. Cena wypowiedziano 184,50 mrk. Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 140—149 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj płc. 144,25—143,50—143,75, na maj-czerwiec pł. 144,25—143,75 144, na czerwiec-lipiec płacono 144,75—145,25, na lipiec-sierpień płacono 146,00—146,25, na wrzesień-październik płacono 147,00—147,25. Wypowiedziano 500 ton. Cena 144,00 mk. Owies za 1000 kil. w miejscu żąd 140 do 165 według jakości, miesiąc bieżący płac. —, , kwiecień-maj pł. 141,25—141,50, na maj-czerwiec płacono 140,—, na czerwiec-lipiec płacono 139,75 do 139,50, na wrzesień październik płacono 136,50. Wypow. — ton. Cena —,—. Kukurudza w miejscu płac. 120—134 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj 115,00, wrzesień-październik 117,00. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 53,8 mk., z beczką —,— m., na miesiąc bieżący —,—, kwiecień-maj płac. 54 5—54.3, na maj-czerwiec płacono 54.5—54.3, na wrzesień-październik płc. 50,6—50.3. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płacono 54.3, na kwiecień płac. 53,3. żąd. —,—, na kwiecień-maj płacono 53,3, na maj-czerwiec płacono 53.4, żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono 53.8, żąd. —, na lipiec-sierpień płacono 54.3, żąd. —,—, na sierpień-wrzesień płacono 54,6, żąd. —,—, na wrzesień-październik płacono 54,8 Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 mrk. podatku konsumc. w miejscu płac. 34,5, kwiecień i kwiecień-maj płac. 33,8—33,7, na maj-czerwiec płacono 33,8—33,7, na czerwiec-lipiec płacono 34,2, na lipiec-sierpień płacono 34,7—34,6, na sierpień-wrzesień płac. 35,0—34,9, na wrzesień-październik płc. 35,1—35,0. Wypowiedziano 40,000 litr. Cena 33,7.

Hamburg. 18 kwietnia. Okowita cicho. na kwiecień-maj $22^1/_2$ żąd., maj-czerwiec $22^3/_4$ żądano, lipiec-sierpień 24 żąd., sierpień-wrzesień $24^1/_2$ żąd.

Magdeburg, 18 kwietnia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 25,80. cukier ziarn. excl. 88% 25,00 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 21,60. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 37,00, mielona rafin. II. z beczką 35,50, miel. Melis I z beczką 35,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za kwiecień 21,80 płac., 22.00 żąd., maj 22,05 płac., 22,10 żąd., czerwiec 22 10 płac., 22,20 żąd., lipiec 22.25 płacono, —,— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 185,000 ctr.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniéj głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholson Wien X Kollingasse 4.** (119)

Stan powietrza.

Dnia 18 kwietnia 1889 o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mullaghmore	764	Płd.Płd Z. 4	zachm.	8
Aberdeen	762	W.Płd.W. 1	pół zachm.	9
Chrystiansund	755	Z.Płd Z. 7	deszcz	7
Kopenhaga	758	Płn.Płn.Z. 1	parno	4
Sztokholm	756	spokojnie.	pół zachm.	1
Haparanda	751	Płd. 2	zachm.	—5
Petersburg	746	Płd.Płd.Z. 2	śnieg	—1
Moskwa	751	Płn.W. 1	zachm.	0
Kork, Queenst	766	Płn. 1	pogodne	8
Cherbourg	764	Płn. 2	pochmurno	8
Helder	763	Płn Z. 1	mgła	6
Sylt	759	Płn.Płn Z. 1	parno	5
Hamburg [1]	760	Płd.Z. 2	zachm.	3
Swinemünde	759	Płn Z. 8	pochmurno	3
Neufahrwasser [2]	756	Płn.Płn.Z. 3	bez chmur	2
Kłajpeda	754	Płn.Płn.Z. 4	zachm.	0
Paryż	—	—	—	—
Monaster	762	Płn.Z. 1	zachm.	4
Karlsruhe	763	Płd.Z. 2	zachm.	6
Wiesbaden	762	Płn. 2	pochmurno	7
Monachium	760	Z. 3	zachm.	2
Kamienica [3]	761	Z.Płn.Z. 2	pochmurno	2
Berlin	760	PłnZ. 3	zachm.	3
Wiedeń	759	Płn.Z 3	pogodne	3
Wrocław	758	Z.Płn.Z. 3	pogodne	—
Isle d'Aix	—	—	—	—
Nizza	—	—	—	—
Tryest	759	spokojnie.	bez chmur	6

[1]) Rano deszcz i śnieg. [2]) Szron. [3]) Szron.

Pogląd na stan powietrza.

Pas nizkiego ciśnienia idzie od Finnmarken do czarnego morza, a maximum na Z. mało co się zmieniło. Ponad Europą centralną jest powietrze przy wietrzyku z Z. chłodne, na W. pogodne a na PłnZ. mglisto, bez większych opadów. Górne obłoki idą ponad Niemcami centralnemi oraz przy wybrzeżu pomorskiem z Płn. do PłnW.

Dłużników i wierzycieli ś. p. **Ks. Brodzińskiego w Krerowie** wzywam, by tak z uiszczeniami swemi jak z pretensyami do mnie się zgłosili w przeciągu 4 (czterech) tygodni.

Ks. Łabędzki, proboszcz
(1542) **w Tulcach.**

Obrazki
do Pierwszéj Komunii św.
kolorowane in 4-to poleca
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Próby wysela się za nadesłaniem 60 fen. w znaczkach pocztowych.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyą — wysyłający — podróżującego

W wielkim wyborze po cenach bardzo nizkich polecamy wszelkie *nowości wiosenno-latowe w materyach wełnianych na suknie kolorowe.*

Materye czarne wełniane,
Materye bawełniane — Perkaliki,
Jedwabie — Plusze — Mory jedwabne,
Płótna — Płócienka — Stołowiznę,
Firanki — Dywany — Materye na meble,
Kołdry watowane,
Bielizne męzką z własnéj pracowni.

J. & T. KAMIEŃSKI,
Skład główny
Poznań, Stary Rynek, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska.
Próby na prowincyą wysyłamy bezpłatnie. (1461)

Posadzkę wenecką Terrazzo
w kościołach, pałacach, w domach i t. d. w różnych kolorach i deseniach wykonywa na miejscu pod 10-letnią gwarancyą

M. Piotrowski, (1478)
Poznań, ul. Wrocławska 14.
Skład figur, książek i oprawa obrazów.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN"**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Północno-niemieckie
Towarzystwo asekuracyjne od gradobicia n. w.
w Berlinie.

Suma zabezpieczona w roku 1888	Mk. 450,182,473
Ilość członków w roku 1888	57,499
Rezerwa na rok 1889	Mk. 1,652,782

Bliższych informacyi udzielają oraz wnioski do tegoż towarzystwa przyjmują (1484)

Z. Mazurkiewicz, Reprezentacya na W. Ks. Pozn. — **Ig. Radkiewicz,** Inspektor.
Poznań.

Wyższa szkoła żeńska
prof. Mottego
rozpoczyna rok szkólny **dnia 25 t. m.** Tegoż dnia po południu odbędzie się egzamin wstępny nowych uczennic. Zgłoszenia przyjmują (1495)
Plac Piotra nr. 3. **A. A. Danysz.**

Nowy kurs nauk
w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj rozpocznie się **dnia 26 kwietnia.** Egzamin wstępny nowych uczennic **dnia 25-go kwietnia** o godzinie 3 ciéj. (1506)
Anastazya Warnka,
ś-ty Marcin nr. 1.

B. Kalinowski,
Poznań, Jezuicka ulica nr. 12.
Na **porę wiosenno-latową** polecam skład mój zaopatrzony w **gotową garderobę męzką** i w wielki wybór **najnowszych materyi angielskich, francuzkich i krajowych.** Przez nadzwyczaj korzystne zakupno materyi, odstawiam garderobę o 15% taniéj jak ceny dawniejsze.
Przewielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę, iż wyrabiam także **rewerendy i płaszcze** z gwarancyą dobrego leżenia. (1384)

Czerwona Apteka w Poznaniu
Stary Rynek nr. 37
poleca
Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.
Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.
Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.
Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (634)
Skutki.
Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.
Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.
Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.
Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

Niniejszem uprzejmie polecamy: (1447)
Wańtuchy do wełny
skrzynkowe normalne po Mk. 3,45—4,35 stósownie do wagi.
okrągłe . . . . . po Mk. 1,80—4,00 stósownie do wagi.
Sznur, szpagat, papier po najtańszéj cenie.
Płachty żniwne
z Tow-warp (półlniane) Mrk. 8 i wyżéj, w jednéj sztuce bez szwu Mk. 12,00.
Worki drilichowe w dobrym gat. po M. 1,00, 1,10, 1,25.
Worki jutowe po Mk. 0,85.
Płachty na stogi i lokomobile.
Pasy skórzane, włosienne, bawełniane i parciane,
Gumowe artykuły, oliwa, smarowidło
i wszelkie potrzeby do gospodarstwa i fabryk
Orłowski i Sp.,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Korzeniewski & Lindenblatt
Skład i wysełka sukna
w Gdańsku, Hundegasse 108, (1450)
polecają swoje z najlepszych fabryk sprowadzane wstąpione
czarne sukna i bukskiny,
metr po 4—15 i ręczą za ich dobroć i trwałość. Przesyłka bez kosztów, opakowanie bezpłatnie. Próbkami chętnie służymy.

Modes — Nouveautés
W wielkim wyborze
ubrania dla dzieci
polecają (1407)
Z. A. Tułodzieckie,
ulica Wilhelmowska nr. 6, I p.

Na nadchodzące Swięta
polecam: najlepszą rafinadę w głowie, kostkach i drobno meloną; wyborowe migdały, rodzynki, sułtanki, cykatę i **codziennie świeże młodzie szczecińskie;** również konszparagi, groszek, szabelki i owoce kompotowe; astr. kawior, wędz. łosoś, sardynki; **prow. oliwę, winny franc. ocet, fr. musztardę;** gdańską wódkę, likwory, kremy, węgierskie i franc. wina. (1531)
W. BECKER,
Wilhelm. Plac Nr. 14 i róg Teatralnéj ulicy.

!! Opis wysela się darmo i franco !!

Najlepszym, najpiękniejszym i najtańszym jest niewątpliwie (1134)
zegarek
z orzełkiem
srebrny Remont. I. gatunku na 10 kamieniach
Mrk. 25
do nabycia wyłącznie u
W. Szulca w Poznaniu w Bazarze.
Zakład zegarmistrzowski i złotniczy.

Gotowe **płaszcze** już od **9 M., płaszczyki** od **5 M.** Ubrane **kapelusze** już od **1 M.**
(1530) **B. Wegner, Szewska ul. 6.**

Dopiero co wyszło z druku dziełko 190 str.: (1541)
Wspomnienia
z dawniejszych czasów.
Opracował
Dr. Ignacy Zwolski.
Poznań 1889.
Oprawny egzemplarz 1 markę.

Dobrą stancyą
z nadzorem nad lekcyami, w pobliżu gimnazyów znajdzie 1—2 uczni niższych klas gimnazyalnych u rodziny urzędnika. Adres wskaże **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego sub. J. G. 1398.**

Do sprzedania:
12 ksiąg „Przyjaciela Ludu" wyd. Leszno 1839—1849. **całą bibliotekę Turowskiego** i wiele innych dzieł.
Rybaki nr. 7,
parter na prawo. (1507)

Dom. Wielkie Strzelce p. Piaski (Sandberg) przyjmie bezpłatnie każdego czasu (1541)
elewa gospodarczego.
Warunki: rok być w miejscu, wiadomości najmniéj tercyi. — Za poprzedniem nadesłaniem curriculum vitae, przedstawienie osobiste.

Une dame française Madame Lemmen (Wodna ulica 14.) désire prendre des pensionnairs, qui pourraient apprendre le français par la conversation, en outre son mari les aidera dans toutes les leçons nécessaires. (1411)
Renseignement chez Mr. le professeur Motty.

Gimnazyastów
z klas niższych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając pomoc w naukach i troskliwą opiekę (1310)
Przyłuski, nauczyciel,
Rybaki nr. 29.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.